Ach! ta trójka.

ZBIÓR NAJNOWSZYCH PIOSENEK KUPLETÓW I DEKLAMACJI HUMORYSTYCZNYCH.



WILUŚ: Nareszcie udało mi się zaangażować do naszej spółki znakomitego skrzypka, teraz, nasz tercet muzykalny pokaże Europie, jak to ja umiem dawać koncerty.

Wydawca: A. BENDOWSKI, Skład Krzywe-koło 7.
Sprzedaż: księgarnia P. Dąbrowskiego. Sienna 57 i Praga Zaokopowa 3, I. Jezierski.
Druk W. Piekarniaka, Warszawa, Nowy-Świat 34.

Z MOTYWÓW LUDOWYCH.

Smutne Mazowsza pola i chaty,
Przyjemne,
W okół nich mroczne rozwiały szaty,
Mgły ciemne.
Niech te mgły chodzą polem szerokiem,
Nad błonią,
Niech polskie wioski przed pruskiem okiem
Zasłonią.
Jesieny wichr chmurę rozgania
Za chmurą
Brzmią jego wycia, jęki i łkania
Ponuro.
A widmo wojny po polach kroczy,
Śmierć sieje
Jesienny wichr prusakom w oczy
Niech wieje.
Wraz z wichrem, mgłami na naszej drodze
Mróz gości,
Trzyma w swych kleszczach przejmuje srodze
Do kości.
Niech jeszcze większy, silniejszy będzie,
Niż grozi
I niech prusaków na naszej grzędzie
Zamrozi.
Napróżno rola była w jesieni
Zoraną
Ruń, co się przyszłym plonem zieleni
Zdeptano.

Dawno klęsk wojny wśród naszych ślaków
Nie było —
Otwórz się ziemio, bądź dla prusaków
Mogiłą!

Mucha.

***

W WIEDNIU.

Siedzi Franc-Joseph na tronie,
W zaufanych mężów gronie.
I co chwila poseł śpieszy,
Niosąc z wojny moc depeszy:
Kijów wzięty i Warszawa,
Moskwa już się prawie zdawa,
Niezadługo bez zawodu
Wejdzie Dankl do Piotrogrodu.
Franuś rzecze pełen męstwa
— Dość na dzisiaj już zwycięstwa!
Otulcie mnie w ciepłe futro,
Resztę mi powiecie jutro,
Teraz nic mnie nie rozczuli
Bo mi bardzo chce się luli.

Mucha.

◆◆◆

Z PIOSENEK LUDOWYCH.

Spotkały się dwie Marysie
I mówiły o tem:
Czemu wszyscy kują w niemca
Bezustannie młotem?
A kowalczyk, co stał z boku
Odrzekł na to pięknie:
Kują i kuć będą, póki
Skóra mu nie zmięknie.

W SPÓDNICY.



Kajzer: Chodź do naszej kompanji, a dostaniesz Sułtanku, za pomoc pół Azji, całą Afrykę, Australję i moc monety....

Franc Józef: O ja! Dużo guldenów....

Sułtan: Na allacha, już lecę, czy aby w waszem towarzystwie nie dostanę suchot galopujących

NA POBOJOWISKU.

Przy wygasłem w pół ognisku,
Zdala swej zagrody
Rankiem na pobojowisku,
Konał żołnierz młody.
Leży, leży z licem bladem
Cieknie krew w murawę
Na zieleni znaczy śladem
Niby kwiatki krwawe.
Ptastwo różne biegło wieńcem,
Szczebiocząc wesoło
Wzlatywały nad młodzieńcem
Krążyły w około.

A. B-ski.

TRZECH BUDRYSÓW.

Stary Wiluś trzech synów,
Tęgich jak sam kretynów
Do komórki przyzywa i rzecze:
Moi mili synkowie,
Dość już gnić wam w alkowie
Czas by z pochwy wydobyć swe miecze!

Niech najstarszy wnet bieży
I na Polskę uderzy
Tam jest dobra wszelkiego jak lodu.
Średni Belgji granice
Młodszy Francji stolicę
Niech otoczy i z tyłu i z przodu.

Synaczkowie ziewnęli,
Jednak groźnie spojrzeli
I w trzy strony rozbiegli się świata,
Czas ulata jak para
Stary ciągnie bawara
Aż mu puchnie czerwona facjata,

Wreszcie widzi, że starszy,
Na patyku się sparłszy,
Do chałupy pospiesza jak może.
Gdy go stary zobaczył
Wnet go słowem zahaczył
„Coś nie tęgo wyglądasz nieborzę!“

Oj, źle ojcze kochany,
Bo mam łokieć złamany
I sześć zębów wybitych na przodzie.
Pod Warszawą nas sprano,
Aż mnie boli kolano,
I dreszcz z febrą po ciele wciąż jedzie.

Huku była tam kupa
Wzięto działa nam Kruppa,
Ot, i taka historja jest cała.
Stary schmurzył się srodze,
Urąganiu dał wodze,
A ze złości facjata mu drgała.

Wtem syn drugi nadchodzi
I po cichu jak złodziej,
Do chałupy starego się skrada,
Jak tam poszła wizyta,
Gadaj ostro i kwita!“
Stary Wiluś go pyta i bada.

Oj źle, tato mój miły
Brak mi prawie już siły.
W krzyżu, w boku nękają mnie bóle.
Krew mi z nosa ciecze,
A i w nodze coś piecze....
Niech mi fater sfunduje dwie kule“.

„Ja połamię wam kości“
Krzyknie Wiluś ze złości,
Niech do reszty wytłucze was febra!
Wtem się trzeci syn wlecze,
Stary Wiluś wprost rzecze:
Posłać zaraz po sztuczne trzy żebra“.

Mucha.

***

KŁOPOTY FLOTY.

Najpierw z świata flot
Gotowa płynąć w lot
Z sztandarem wznosi żerdź
Z dział paszcz sieje śmierć.
I płynąc w pośród wód
By zwycięztw użyć w bród
Grzmi dział potężny huk
Lecz gdzież ten podły wróg?
Z największych krwiąca burz
Po toniach sunie mórz
I chyży niesie bieg
Ją z brzegu hen na brzeg.
Nie strasznym jest jej bój
Śmiertelnych zmagań znój
Lecz gdzież na miły Bóg
Ukrywa się ten wróg?
Aż nagle raz po raz
Z skłębionych wody mas
Wynurza lśniący grzbiet
Podwodna łódka wnet.
I z punktu, w jeden mig
Pod wodę idzie bryg!
Już ucichł armat huk —
Lecz gdzież ten chytry wróg?...

K. Świąt.

CYWILIZATOR.

Na łup krwawemi łypnął oczyma
Krótko wojując, a już się wsławił
Na karku Belgji swą nogę trzyma
Drugą na grzbiecie Polski postawił.
Wielki bohater, a bierze wnyki.
Filar kultury — a jak wilk dziki.
Ale się tego nie pisze w rejtestr,
Choć chrystyjanizm obcy mu nie jest.

To są niemcy, naród wybrany,
Co ma pretesje przodować światu,
Nieszczęsną Polskę zakuł w kajdany,
Męcząc ją jako przystoi katu.

Lecz z nim się ludzkość ostro rozprawi
I nań nałoży więzów obręcze.
A może hydrę życia pozbawi?
Bo tego godna, za to wam ręczę.

Cywilizacją chełpiąc się swoją
Jej jadem światu ducha zatruwa.
Cieszy go, że go ludy się boją,
Lecz co go czeka, snać nie przeczuwa. —

***

ACH TA TRÓJKA.

Ach ta trójka, co rerj wodzi
Z myślą płyną w ciemną dal....
Że się teraz nie powodzi
Do Wilusia mają żal.

Wiluś z Frankiem Turka tego
Do Berlina wiozą wraz
I bajcują go jak mogą
Ach, ty spólnik będziesz nasz.

Frajer kontent z obiecanki
Że ukroi mu się coś
Na nic wasze pogadanki
Bo już łamie wam się oś.

Teraz płacze stary Franek
Że Wilusia słuchał się
Czy potrzebny ci sułtaoek
Ach ty wściekły stary psie.

B-ski.

KRAKOWIAK.

(na melodję: „Leci pies przez pole“.

Leci Wiluś leci
Prędko do Berlina
Uciekł z pod Warszawy
Po radę do syna
Oj dana.
Teraz sam się boi
Posyła saskiego
By i on powąchał
Prochu armatniego
Oj dana.
Wiluś ten z Berlina
Co mu we łbie dudni
Straci wszystkie wojsko
Szpitale zaludni
Oj dana.
Spłatał Wiluś figla
Dziś bije lamenta
Przyznadzą mu sądy
Ale alimenta
Oj dana.

B-ski.

DOŚĆ ZAŚLEPIENIA.

Tysiąc lat trwała niemiecka hypnoza
Do pierwszych Piastów sięgają jej nici,
Są przeto ludzie, których bierze zgroza
Na myśl, że niemcy zostaną pobici.
Dziedziczny mając dla niemców szacunek
Chcą iść na pętli niemieckiej sznura,
Jak jadowity upaja ich trunek
Niemiecka wiedza, niemiecka kultura.
Niegdyś... zapewne, do kultury gmachu
Niemcy dość pracy i myśli swych wnieśli
I przy budowie jej podstaw i dachu
Byli jednymi z pośród pierwszych cieśli.

Lecz od pół wieku to ognisko zgasło,
Niemcy wskroś pruską dotknięci zarazą;
Wywłaszczać, gnębić — oto jest ich hasło,
A ideałem — pięść, zbrojna w żelazo.
Niegdyś Kantowie, Getowie, Schillery
Zdobili świetne ich rozwoju karty,
Dzisiaj z zatrutej wyszli atmosfery
Różni Treitschkowie, Hartmanny, Sombarty.
Zasady pięści przy pomocy wiedzy
Usprawiedliwiać pragną wobec świata
Niegdyś Tugenbund rósł na niemców miedzy,
Dzisiaj nikczemna pleni się hakata.
W niemczech dziś tylko jest ład maszynowy,
Który nie każda może znieść natura
I który wmawia w słabe ludzkie głowy
Że to potęga ducha, nie tresura.
A chociaż ma on wielbicieli klikę,
Lecz się na wielkie nie zdobędze czyny,
Bo wyrzucwszy ze steru etykę
Myślących ludzi przerabia w maszyny.
Polacy mają najwięcej powodów
Trzymać się zdala od pruskiego gada,
Bo są tym jednym ze słabych narodów,
Dla których brzmi w Prusach hasło: zagłada.
Tysiąc lat niemiec psuł państwa budowę,
Wciąż się pod Polskę podkopując skrycie;
Z innymi walki mieliśmy czasowe
Z niemcami zawsze: na śmierć i na życie.
Jeśli jest prusak potęgą w tej chwili,
Samouwielbień otoczony ramką,
My i Rosjanie winniśmy — bośmy byli:
My akuszerką dla Prus, oni — mamką.
Ta nieopatrzność wspólna bez granicy
Niechaj już w dziejach drugi raz nie błyska —
Czerpmy kulturę ze zdrowej krynicy,
Nie z zatrutego pruskiego bagniska.

***

„CHYTRY HAKATA“. Deklamacja.

Pieśń zbrojna w żelazo
Nad pruską zarazą
Odniesie zwycięztwo.

Niemieckich cieni,
Zaślepia, promieni
Odwaga i męztwo!

Na niemca, wroga
Zemsta od Boga
Na niego już zmierza.

Musi więc męztwo
Odnieść zwycięztwo
Polskiego rycerza.

Polak w postaci
Nadziei nie traci
Do końca świata.

Musibyć złamany
I bezdomny
Chytry hakatysta.

Powstałeś do wojny,
Choć jesteś zbrojny
Twa na nic przewagą..

Zerwie ci koronę
Purpurę krwią zbroczoną
Polska odwaga.

Wizja zbrodniarza
Polska obraza
Wobec ócz świata.

Był bez pardonny
Musi być złomny
Chytry hakata.

A. B-ski.

***

WALNA W PIEKLE NARADA.



Walna w piekle narada, Wiluś i tu wciąż gada, prosi djabła o pomoc, by pokonać mógł wroga. Franek chrapie nieborak, sułtan biedak bez nogi a tymczasem kostucha dawno czeka u proga.

TO JEST TAK.

Wierzył wciąż w Wilusia pułki
Stary Frantz
I rozpoczął z nim do spółki
Krieges Tanz.
Dziś ich obu smutek gniecie,
Fajgli brak.
Wiluś w nos wziął, Frantz po grzbiecie,
To jest tak!
Miał zdobywać Wiluś kraje
Siłą lanc,
Wierzył szczerze w one baje.
Stary Frantz.
Lecz uleciał, jak dym w chmury
Zwycięztw szlak,
Trza dziś własnej bronić skóry —
To jest tak!
Ratuj mnie, bo ginę! woła
Stary Frantz.
Das ist — Wiluś mówi—zgoła
Alles gantz!
Frantz ma wyraz twarzy trupi,
Schudł, jak sak
I dziś mówi: gdy kto głupi,
To jest tak!

NIE PŁACZCIE SMUTNI.

Nie płaczcie smutni, choć wróg pali chaty,
Choć krwią sarmatów oblewa zagony,
Choć gdzie nie spojrzysz skraj nieba czerwony
Od pożóg, które wzniecają granaty!

Nie płaczcie smutni! — cierpienia przeminą,
Łzy w oku oschną, czas zabliźni rany —
I wróg polęże — i pękną kajdany —
I rzeki krwawe też kiedyś przepłyną!

Słońce noc ciemną swym światłem rozjaśni,
W narodach zgoda i spokój zagości,
A z krwi przelanej i poległych kości
Powstaną męże! — I nie będze waśni,

Albowiem zginą teutoni okrótni,
A wiatr ich prochy po świecie rozwieje,
Cierpiący w sercach obudźcie nadzieję
I wiarę w przyszłość — o, nie płaczcie, smutni!

M. Y.z Pola.

REFLEKSJE TURCJI.

Kłopot Turcja ma tak wielki,
Że i pióro tu nie skreśli —
Gardło włożyć ma w pętelki
By na cmentarz ją ponieśli...

Nie wie tylko ta biedaczka
Komu przyjdzie smutna rola —
Kto wykona śpiewy płaczka,
Kiedy wnijdzie w śmierci pola....

Schodząc jednak z tego świata,
Pogrzeb z pompę chce aliści,
Więc przez Berlin kredyt lata,
I bucięta niemcom czyści!...

Sułtan marzy, kiedy drzemie,
Kto po śmierci zemstę ziści
Kto zastąpi go w haremie
Kto prusakom but wyczyści?....

Psz-ła.

ŚMIAŁO NA NIEMCE!

Naprzód śmiało, w otchłań życia!
Z czołem dumnie podniesionem.
Już w kolebce, od spowicia,
To powinno być wpojonem.
    Naprzód, śmiało! choć przed nami
    Burza straszna tak szaleje,
    Kraj pokryty jest zgliszczami,
    Bratnia krew się w okół leje.
Naprzód śmiało! Dni przyszłości
Muszą dla nas być jaśniejsze,
Nie zważajmy, że podłości
Naszych wrogów są nie mniejsze!
    Naprzód śmiało, nasza sprawa
    Słuzna z wszechmiar i święta....
    Nic to, że dziś wojna krwawa,
    Że niemieckie brzęczą pęta.

Pszczoła.

ZAWIEDZIONY.

Francja, Rosja i Polacy
Armat siłą miecz,
Niech wystąpią eks-krzyżacy
Wypędzimy precz.
    Wiluś nie miał tu pojęcia
    Aby Polska rzekła: „stój“.
    Miał chęć Polskiej ziemi wzięcie
    Przelał krwawy bój.
Nie przypuszczał, by Polacy
Na niego mogli wstać
I rwać się do krwawej pracy
Trupów szwabskich śiać.
    Chytry hakata rzuca bomby
    Na bezbronny lud
    Niszczy pałace, domy klomby
    Latając u Warszawskich wrót.

WILUŚ W DRODZE DO PIEKŁA.



Wiluś: Djabełku zlituj się, bo inaczej to całe cesarstwo niemieckie się rozpruszy.

Djabeł-Belzebub: Nie, nie niebój się, takich jak ty to się u nas nie praży, tylko się smaży.

STRAŻ NAD WISŁĄ.

Chociaż trzymacie groźną pięść
Na łupie i rabunku
Nie dla was zabrzmi Boże „Szczęść".
I każdy weźmie swoją część
W ostatnim porachunku

Nie wytrzebicie gradem kul,
Nie wykupicie złotem
Tego co posiał w sercach ból
Co wsiąkło w zagon naszych pól,
Z krwią dziadów z ojców potem.

Po wieki będą do tych niw
Szły echem nasze pieśni,
I na olbrzymiej skargi żniw
Zbudził się w gromach boży gniew
I w odwet ucieleśnia.

I nie pomaga miecz i knut
Z epoką twierdz warowną,
Po przez tej Wisły naszej bród
Pójdzie na przewał polski lud
Jak chadzał pod Dąbrowną.

Bo chociaż dzisiaj nasza stal
Wszechwładztwo świata waży
U naszej Wisły szarych fal
Stają łzy dzieci, matek żal
I Polski lud na straży.

Druk W. Piekarniaka, Nowy-Świat 34.

Дозволено . оенною Цензурою. Варшава, 17 ноября 1914 г.

TREŚĆ:

1. Z motywów ludowych.
2. W Wiedniu.
3. Z piosenek ludowych.
4. Na pobojowisku.
5. Wspólnicy
6. Trzech budrysów.
7. Kłopoty floty.
8. Cywilizator.
9. Ach ta trójka.
10. Krakowiak.
11. Chytry hakata.
12. Walna w piekle narada.
13. To jest tak.
14. Dość zaślepienia.
15. Nie płaczcie smutni.
16. Refleksje Turcji.
17. Wiluś w drodze do piekła.
18. Śmiało na Niemce!
19. Zawiedziony.
20. Do niemca.

Druk W. Piekarniaka, Warszawa, Nowy-Świat 34.

Дозволено Военною Цензурою, Варшава, 17 ноября 1914 г.